



dr Sławomir Peszkowski^{*)}

ORCID 0000-0002-4750-1684

grudzień 2023 roku

Zmiana paradygmatu kontroli społecznej w społeczeństwie cyfrowym. Perspektywy adaptacji systemu kredytu społecznego (*Social Credit System, SCS*) do modelu państwa prawnego^{**)}

Wprowadzenie

Proces cywilizacyjnej transformacji określanej mianem „Wielki Reset” (ang. *Great Reset*) jest wizją globalnych przemian ideologicznych, technologicznych i ekonomicznych mających doprowadzić w drodze zrównoważonego rozwoju do powszechnego, a w każdym razie możliwie powszechnego, dobrostanu ludzkości¹. Słusznie zauważa się, że Wielki Reset to kompleks trendów globalnych, a zarazem zintegrowane przedsięwzięcie na cywilizacyjną skalę, a jego skutki rozciągają się na niemal wszystkie dziedziny ludzkiej indywidualnej i zbiorowej aktywności. W wymiarze społecznym globalizm, na którym opierają się wszelkiego rodzaju projekty tzw. nowego światowego ładu odwołuje się do kosmopolitycznej, uniwersalnej, ujednocionej tożsamości oderwanej od pojęcia własnej kultury, narodu, religii, a nawet rodziny. Jawi się zarazem jako rodzaj scentralizowanej inżynierii społecznej, będącej zaprzeczeniem zasady subsydiarności chroniącej autonomię poszczególnych grup społecznych i małych społeczności, a nawet społeczeństw funkcjonujących w ramach państw, w szczególności tych wykazujących etniczne lub religijne odrębności.

^{*} Autor jest prawnikiem i socjologiem, zajmuje się problematyką teorii i praktyki tworzenia prawa, teorią norm i zagadnieniami polityki prawa, w szczególności publicznego prawa gospodarczego i prawa administracyjnego. Pełni funkcję Wiceprezesa Zarządu Polskiego Towarzystwa Legislacji oraz Wiceprezesa Zarządu Stowarzyszenia Badań nad Źródłami i Funkcjami Prawa FONTES, jest także redaktorem naczelnym nowo utworzonego czasopisma naukowego „Fontes Iuris”.

^{**} Niniejszy tekst jest pisemną wersją referatu przedstawionego w dniu 15 grudnia 2022 r. w ramach projektu. Przedstawione poglądy nie są wynikiem jakichkolwiek systematycznych badań, a wywód jest wyrazem subiektywnych przekonań autora i jest rodzajem eseju naukowego. Przedstawione poglądy nie są powinny być utożsamiane z stanowiskiem instytucji, z którymi autor jest zawodowo związany.

¹ Przykładem może być Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030 (Przekształcamy nasz świat) – rezolucja przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 25 września 2015 r., A/RES/70/1; sam „Wielki Reset” stał się agendą konferencji Światowego Forum Ekonomicznego (*World Economic Forum – WEF*) w Davos w 2020 r., poświęconej odbudowie społeczeństw i gospodarek w zrównoważony sposób po pandemii COVID-19, reprezentatywne są tu poglądy Klausa Schwaba, ekonomisty, założyciela i prezesa WEF – zob. K. Schwab, T. Malleret, *COVID-19: The Great Reset*, Geneva 2020.



Dokonywanie planowych zmian w skali globalnej zdaje się możliwe dzięki tzw. czwartej rewolucji przemysłowej², opartej na tzw. nowych technologiach, integrujących świat fizyczny, cyfrowy i biologiczny na nowo definiujących rzeczywistość społeczną, gospodarczą, polityczną, ale także samego człowieka jako jednostki i jego egzystencjalnej tożsamości. Bodaj najlepszymi egzemplifikacjami tego synergicznego rozwoju technologicznego są sztuczna inteligencja (ang. *artificial intelligence* – AI), Internet rzeczy (ang. *Internet of Things, IoT*), rozszerzona rzeczywistość (ang. *augmented reality, AR*). U podstaw tego cywilizacyjnego przełomu leży tzw. *big data mining* – określenie używane na oznaczenie technologii pozwalającej przetwarzać duże zbiory danych w tzw. modelu 3V: duża ilość danych (ang. *volume*); duża prędkość przetwarzania danych (ang. *velocity*); duża różnorodność danych (ang. *variety*) bądź modelu poszerzonym do 5V obejmującym dodatkowe elementy: weryfikację posiadanych danych (ang. *veracity*) oraz wartość dla użytkownika (ang. *value*).

Specyficzne podglebie dla zmian wynikających z czwartej rewolucji przemysłowej przyniosła światowa pandemia koronawirusa COVID-19, w sposób konieczny znacząca część aktywności społecznych przeniesiona została do Internetu, znacząco poszerzając granice cyfrowego świata i nieuchronnie wzmacniając zależności od technologii cyfrowych. Pandemia stała się zarazem przyczyną wdrożenia nieznanego wcześniej reżimu sanitarnego, wzmożonej kontroli społecznej dokonywanej wszelkimi dostępnymi środkami, a zaawansowanie technologiczne ujawniło szereg nowych możliwości sterowania społecznego.

Idea takiego czy innego powszechnego dobrostanu nieuchronnie wymaga skutecznych narzędzi jego realizacji. Żaden nowy porządek społeczny nie może zostać utrzymany bez odpowiednich narzędzi kontroli społecznej, które muszą być maksymalnie uniwersalne i możliwe do szerokiego stosowania, a przy tym maksymalnie efektywne jeżeli służyć miałyby władzy i administracji globalnej.

Uwarunkowania czwartej rewolucji przemysłowej pozwalają na zastosowanie zupełnie nowych narzędzi kontroli społecznej, które potencjalnie usuną prymat dominującej obecnie kontroli prawnej. Zdolność do wygenerowania nowego paradygmatu kontroli społecznej przy wykorzystaniu nowych technologii pokazuje *Shèhuì xìnyòng tǐxì*, czyli system kredytu społecznego (ang. *Social Credit System, SCS*), jaki ujawnił się w Chinach. System ten ewoluuje i jest rozbudowywany – nawet jeżeli obecnie funkcjonujący system kredytu społecznego (*SCS*) jest tylko zapowiedzią pewnych zjawisk, pozwala ekstrapolować wyraźnie zarysowujące się tendencje w tym obszarze.

² K. Schwab, *The Fourth Industrial Revolution*, London 2017; wyd. polskie K. Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, Warszawa 2018.



Referat, ze względu na swój charakter i związane z tym ograniczenia, dotyczy kilku refleksji na temat prawa w kontekście społeczno-politycznego fenomenu systemu kredytu społecznego.

Jeszcze dekadę temu, w publikacji poświęconej polityce publicznego prawa gospodarczego, z przekonaniem twierdziłem, że we współczesnym społeczeństwie prawo jest niezbywalne i nieekwiwalentne wobec innych systemów kontroli społecznej³. Żaden bowiem nie jest bowiem w stanie równie skutecznie i efektywnie co prawo objąć tak wielkich i złożonych systemów społecznych i gospodarczych z jakimi mamy do czynienia współcześnie.

Obecnie jednak wydaje się, że na skutek rozwoju tzw. nowych technologii i *big data mining* – dochodzi do przynajmniej częściowej zmiany paradygmatu kontroli społecznej i pewne tezy należałoby formułować ostrożniej. Czy nadal możemy twierdzić *ubi societas ibi ius*? Bez wątplenia nie ma społeczeństwa bez mechanizmu kontroli społecznej, który musi być na tyle powszechny i uniwersalny, że obejmie całość populacji, ale czy musi to być kontrola prawna? Realizowana przez prawo? Chyba niekoniecznie, a jeżeli nawet – to być może nie przez takie prawo, jakie znamy. Jurydycyzacja życia społecznego ustępuje technologizacji, a samo prawo ulega instrumentalizacji i partykularyzacji, stając się uzupełniającym komponentem projektów, w ramach których dochodzi do zaprzeczenia formuły *ius est ars boni et equi*.

System kredytu społecznego (SCS) jest na swój sposób fascynującym wykorzystaniem podstawowych uwarunkowań społeczeństwa informacyjnego: tzn. dużej liczby danych i możliwości ich efektywnego przetwarzania – do zbudowania systemu kontroli społecznej, alternatywnego i konkurencyjnego wobec prawa. Stąd owa główna teza o zmianie paradygmatu kontroli społecznej.

Niewątpliwie tzw. ślad cyfrowy jaki zostawiamy jako uczestnicy życia społecznego jest coraz szerszy – i dawno już wykroczył poza aktywność w Internecie. Wiele danych sami dobrowolnie pozwalamy przetwarzać korzystając ze smartfonów i innych tzw. smart-urządzeń, a nawet jeżeli nie jest to wprost wyrażone pozwolenie, to różnego rodzaju furtki technologiczne lub prawne pozwalają zainteresowanym takie dane przetwarzać. Dotyczy to podmiotów komercyjnych, w szczególności dostarczających różnego rodzaju usługi cyfrowe, zwłaszcza w sferze komunikacji. O ile jednak podmioty prywatne muszą bazować na tak czy inaczej udzielonej zgodzie na dostęp do danych, o tyle agendy państwa odwołując się do odpowiednio ukształtowanej regulacji prawnej przesłanki interesu publicznego uzyskują taki dostęp zgody, a często i bez wiedzy zainteresowanych. A te coraz bardziej konsekwentnie gromadzone dane, mogą być w coraz bardziej zaawansowany sposób przetwarzane, w coraz bardziej dalekosiężnych

³ S. Peszkowski, *Próba stabilizacji otoczenia prawnego działalności gospodarczej w oparciu o zasadę dwóch terminów (przyczynek do dyskusji o polityce prawa gospodarczego)*, w: *Bezpieczeństwo obrotu gospodarczego. Ekonomia. Prawo. Zarządzanie*, pod red. nauk. K. Raczkowskiego, Wolters Kluwer, Warszawa 2014, s. 667-706



Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”

Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

celach. Mowa tu o danych wszelkiego rodzaju dane począwszy od tematyki i proveniencji treści pozyskiwanych przez Internet czy preferencji konsumenckich po dane o parametrach fizjologicznych i stanie zdrowia. Coraz częściej smart-urządzenia komunikują się ze smart-infrastrukturą: inteligentne budynki wkrótce przerodzą się w inteligentne miasta.

Podtytuł tego wystąpienia (*Perspektywy adaptacji systemu kredytu społecznego do modelu państwa prawnego*) został sformułowany nieco prowokacyjnie, bo wartości na jakich opiera się państwo prawne wydają się jawnie sprzeczne z założeniami swobodnego ratingu społecznego, jakim jest chiński system kredytu społecznego (SCS).

W gruncie rzeczy nie chcę temu założeniu zaprzeczać, ale chciałbym zwrócić uwagę na kilka uwarunkowań funkcjonowania systemu prawnego w kontekście dokonujących się przemian ogarniającej nas technologii cyfrowej. Na użytek tego wystąpienia sformułowałem wstępnie trzy tezy szczegółowe, które odnoszą się do prawa w społeczeństwie informacyjnym (cyfrowym). Poprzedzę je jednak kilkoma zdaniem refleksji natury ogólnej.

Fenomen systemu kredytu społecznego (SCS) jako systemu ratingu społecznego

My, ludzie zachodniej cywilizacji, patrzymy na informacje o systemie kredytu społecznego (SCS) trochę jak na bajkę o żelaznym wilku. Jesteśmy przekonani, że „rozumiemy” owe docierające do nas informacje zestawiając to z realiami społeczno-politycznymi współczesnych Chin – które cechuje – jak to zgrabnie ujął niedawno sinolog i politolog prof. Bogdan Góralczyk – „surowy autorytaryzm, ze znamionami totalitaryzmu (tzn. systemu gdzie rządzi strach)”⁴. Tłumaczymy to sobie także bazującym na konfucjanizmie komunitaryzmem tego społeczeństwa, a więc kulturowo uwarunkowanym eksponowaniem elementów wspólnotowych, ponadjednostkowych. Tym, że wartość jednostki mierzy się tam jej społeczną przydatnością, co przecież dalekie od zachodnioeuropejskiego indywidualizmu.

Ale widzimy też, że system kredytu społecznego (SCS), to także narzędzie postępującej kontroli politycznej – realizowanej w skali państwa i z perspektywy jego potrzeb, a więc swoista zapowiedź Orwellowskiej wizji permanentnej inwigilacji ukazanej w napisanej w 1948 r. powieści „Rok 1984”, tylko że we współczesnej technologicznie formule.

Warto jednak dostrzec, że choć jest to narzędzie możliwej na szeroką skalę politycznej kontroli, to zarazem jest ono na swój sposób społecznie użyteczne. Można powiedzieć, że jest to technologicznie zaawansowany mechanizm usuwania deficytu wiedzy o jednostkach, z którymi wchodzimy w społeczne interakcje, dzięki któremu zaczynają funkcjonować mechanizmy kontroli społecznej znane społecznościom tradycyjnym –

⁴ „Rzeczpospolita”, portal rp.pl: B. Góralczyk, *Chińskie godziny prawdy* – publikacja 29.11.2022 r.



oparte na wiedzy i zaufaniu – a uznane za wygaste w skali społeczeństw masowych, gdzie styczności społeczne są często incydentalne i przypadkowe.

Poprzez system kredytu społecznego (SCS) znana Weberowska teza o zaniku tradycyjnych społeczności i typowych dla nich form budowania więzi społecznych na zaufaniu budowanym na powtarzalnych interakcjach w tych samych układach interpersonalnych zostaje zatem odwrócona. Kategoria zaufania społecznego typowa dla tradycyjnych stosunków społecznych w małych społecznościach, a utracona w społeczeństwach przemysłowych, znów staje się dostępna w społeczeństwie informacyjnym, choć w innym modelu. Ów dominujący rodzaj styczności społecznych nie zmienia się – nadal są incydentalne i przypadkowe – ale stają się przewidywalne dzięki swoistej „nawigacji społecznej” – system odpowiada kto jest „godny” zaufania i może to mieć podstawowe znaczenie dla zachowań w zakresie wymiany towarów i usług, zarówno w relacjach B2B i B2C, jak i C2C, ale także dla całej sfery życia prywatnego. Pojęcie „globalnej wioski cyfrowej” dobrze ilustruje powrót do pewnych uwarunkowań społecznych typowych dla społeczeństw tradycyjnych. Zasadnicza różnica polega na tym, że o poziomie zaufania nie decyduje suma osobistych doświadczeń, czy też bezpośrednio wymienianych informacji o takich osobistych doświadczeniach, ale uogólniona przez system informacja o poziomie społecznego ratingu.

Jeżeli wszakże system kredytu społecznego (SCS) zaspokaja pewne potrzeby społeczne, odpowiada pewnym oczekiwaniom społecznym, jest przydatny, nie tylko z perspektywy państwa, ale także jednostki, to niezależnie od funkcji kontrolno-represyjnej (polityczno-policyjnej), będzie, być może ku zaskoczeniu niektórych, społecznie akceptowany.

Wydaje się, że system kredytu społecznego (SCS) w swoim rozwiniętym, docelowym modelu, może być społecznie atrakcyjny przynajmniej z dwóch względów. Po pierwsze taki system minimalizuje ryzyko w relacjach społecznych, a to znaczy, że pozwala efektywniej działać tym, którzy są na ryzyko nastawieni, a zarazem może dawać wymierne korzyści tym, którzy generują mniejsze ryzyko. Taka parametryzacja kategorii „kapitał społeczny”, wycena zaufania społecznego, może mieć dla jednostki ewidentne korzyści (tańczy kredyt bankowy, dostęp tzw. kredyt kupiecki, zwolnienie z zabezpieczeń typu kaucja, dostęp do krótkoterminowego najmu samochodu, hulajnogi, domu wakacyjnego w ramach *timeshare*). Sparametryzowane, łatwe do wykazania zaufanie, którym można obdarzyć daną jednostkę jest ze wszech miar pożądane – to może być zarówno społecznościowy serwis transakcyjny, jak i portal randkowy. W chińskim systemie te korzyści, podobnie jak ich pozbawienie, są oczywiście bardziej wymierne, niekiedy wiążą się z podstawowymi wręcz aspektami życia, jak np. możliwość podróżowania, kształcenia się czy nawet dostępu do internetu. To jednak specyficzne elementy opresji politycznej, które nie są koniecznymi



elementami takiego systemu, jeżeli wyobrazić go sobie w państwie liberalnej demokracji.

My też poddajemy się takim wycenom, tyle tylko, że fragmentarycznie (niecałościowo, w pewnych aspektach) – co wydaje się nam bezpieczne i kontrolowalne. Przykładem mogą być ratingi kredytowe w Biurze Informacji Kredytowej (BIK) – już obecnie banki obniżają oprocentowanie „zaufanemu” klientowi o dobrej historii kredytowej, z kolei tzw. „bezszkodowość” badana przez ubezpieczycieli. Innymi przykładami – choć zwykle o uproszczonej, zerojedynkowej parametryzacji są tzw. „zaświadczenia o niekaralności” (brak wpisu w KRK), rejestry dłużników. W istocie wszelkiego rodzaju rejestry publiczne dają swoistą rękojmię wiary publicznej – jako to wprost w odniesieniu do wpisów w księgach wieczystych ujmuje przepisy ustawy o księgach wieczystych i hipotece.

Po drugie, taki system pozwala kwantyfikować i relatywnie łatwo podnosić swój status społeczny (co następuje poprzez podejmowanie społecznie, a – odpowiednio do uwarunkowań – także politycznie preferowanych zachowań i powstrzymywanie się od tych, które nie są preferowane). Wedle niektórych koncepcji socjologicznych podnoszenie statusu społecznego jest podstawowym mechanizmem wyjaśniającym aktywność ludzką (kształcimy się, bogacimy się, nabywamy określone towary czy spędzamy w określony sposób czas, po to żeby zaakcentować nasz status społeczny – im wyższy w stosunku do członków grupy społecznej, do której przynależymy lub aspirujemy, tym lepiej). Osiągnięcie i oznaczenie swojego wyższego statusu poprzez gromadzenie określonych zasobów czy uzyskiwanie określonych pozycji społecznych i towarzyszących im atrybutów jest trudne i dla wielu obiektywnie niedostępne. Zbieranie punktów w aplikacji jest natomiast dostępne dla każdego.

Jeżeli taki system kredytu społecznego jest wystarczająco rozpowszechniony, to pojawia się lęk o obniżenie ratingu. Indywidualna niska ocena w systemie kredytu społecznego (SCS) oznacza po prostu bycie „obywatelem gorszej kategorii” – a nawet nie tyle „obywatelem”, bo to nieuchronnie referuje do państwa i statusu publicznoprawnego, ale „człowiekiem (klientem, najemcą, sąsiadem, być może nawet członkiem rodziny) – gorszej kategorii”, a na to już nie każdy może lub chce sobie pozwolić. To początkowo może wyglądać niewinnie – oddajesz na czas książkę w bibliotece, kasujesz bilet w komunikacji miejskiej, parkujesz prawidłowo, wyprowadzasz psa i po nim sprzątasz, pomagasz sąsiadom, łatwo wchodzisz w relacje społeczne, nie masz uzależnień, spłacasz kredyt, płacisz podatki, nie byłeś karany, wywieszasz flagę na święto państwowe, chodzisz na wybory, nie chodzisz na demonstracje antyrządowe, nie masz w kręgu znajomych osób, które chodzą na takie demonstracje, nie publikujesz w mediach społecznościowych negatywnych komentarzy *etc.* I już niepostrzeżenie jesteśmy po drugiej stronie lustra.



Trafnie zauważają analitycy zjawisk społeczno-politycznych, że w ten sposób niepożądane społecznie jednostki będą przez swój niski kredyt społeczny nieuchronnie marginalizowane, będą nawet nie tyle „społecznymi banitami”, co znanymi średniowiecznym społeczeństwom „trędowatymi”, których z lęku przed zarażeniem skutecznie izolowano. Przy czym w tym przypadku nie chodzi już o jakieś wykluczenie li-tylko ze świata wirtualnego – przestrzeń realna poprzez technologię zrasta się ze przestrzenią wirtualną, więc to będzie wykluczenie faktyczne. Można przewidywać, że takie doraźne wartościowanie człowieka będzie nieuchronnie skutkowało będzie moralnym permissywizmem, punktem odniesienia nie będą ugruntowane normy moralne, czy religijne, ale aktualna „wycena” danego zachowania.

W chińskim systemie ratingu społecznego ujawnia się znamienne uwarunkowanie polegające na utożsamieniu postawy antypaństwowej z antyspołeczną, a zarazem efektywne upowszechnianie informacji o „obniżonym” statusie danej osoby. Rodzaj etykietowania, stygmatyzacji, niesłuchanie skutecznego jeżeli dodać do tego możliwość dostarczania określonych informacji w czasie rzeczywistym. Urządzenia typu inteligentne okulary, które np. pokazywałyby aktualny rating naszego rozmówcy, są dla nas jeszcze nieco egzotyczne, ale przypomnijmy sobie pierwsze telefony komórkowe w zestawieniu z tymi, z których korzystamy dzisiaj.

Jeżeli zatem można ekstrapolować rozwój systemu kredytu społecznego i jego społeczne podłoże to mniej istotne jest to, że jest on już dzisiaj technologicznie możliwe, choć to *conditio sine qua non*, ale o to, że zaspokaja pewne nieusuwalne społeczne potrzeby i poprzez to jest społecznie akceptowany. Bazuje w ten sposób na pewnych mechanizmach społecznych, które państwo może wykorzystywać dla swoich potrzeb. Trochę tak jak reguluje rzeki, eliminując ryzyko powodzi i piętrząc wodę na potrzeby elektrowni wodnych. I w ten sam sposób, tak jak obudowuje się naturalny żywioł rzeki przy odpowiednim zaawansowaniu technologicznym, tak można obudować żywioł społeczny.

Tu oczywiście pojawia się pytanie czy rating społeczny jest oddolny, rozproszony, spontaniczny czy wręcz przeciwnie scentralizowany, zinstytucjonalizowany i kontrolowany przez agendy państwa, dla zapewnienia założonych parametrów ładu społecznego. Możliwe jest wdrożenie takiego modelu systemu kontroli społecznej (SCS), w ramach którego funkcjonuje mechanizm wzajemnej wyceny społecznej dokonywanej przez jednostki. Jednostki będą w nim uczestniczyć dokonując ocen tych, z którymi wchodzi w interakcję, ale w konsekwencji także poddając się zwrotnie ich ocenom. Pewne elementy takiego społecznego systemu ocen pokazuje współczesny polski autor R. Kosik w powieści „Różaniec”.

Nie oznacza to, że państwo traci kontrolę nad ostatecznym rozrachunkiem owego społecznego ratingu. Ma szereg instrumentów oddziaływania, począwszy od autorytatywnego ujawniania swoich oczekiwań i kreowania wzorów pożądaných



zachowań, poprzez udział agend państwa w systemie ocen, ze względu na kryteria które mogą nie być istotne w ocenie poziomej (jak np. wywiązywanie się z obowiązków daninowych) po możliwość sankcyjnego korygowania ocen niesubordinowanych jednostek. W takim rozproszonym modelu to nie agendy państwa realizują kontrolę, ale zarządzając algorytmami oceny stają się regulatorami kontroli społecznej (to swoista decentralizacja, żeby nie powiedzieć prywatyzacja – depublicyzacja – kontroli, przy utrzymaniu zdolności do jej regulowania). Kolejny krok to jednak przejęcie takich mechanizmów kontroli społecznej przez sztuczną inteligencję i ustalone przez nią algorytmy, zapewne odpowiednio do zmiennych warunków społecznych, gospodarczych i politycznych. Kluczowe pozostaje pytanie czy i kto będzie ową sztuczną inteligencję kontrolował i z jakim skutkiem.

To pewna refleksja ogólna, poprzedzająca odniesienie się do zjawisk prawnych, i to w perspektywie mniej futurystycznej, aczkolwiek uwzględniającej uwidaczniające się technologiczno-społeczne zjawiska *in statu nascendi*.

Wzrost znaczenia pozaprawnych form kontroli społecznej w warunkach zaawansowanej analizy wielkich zbiorów danych (*big data mining*)

W społeczeństwie, w którym możliwy jest system kredytu społecznego, dotychczasowa hegemonia prawa zdaje się przygasać, albo przynajmniej zmieniać swoją postać. Stąd pierwsza teza mówi o wzroście znaczenia pozaprawnych form kontroli społecznej w warunkach zaawansowanej analizy wielkich zbiorów danych (*big data mining*).

Im bardziej poszczególne działania społeczne są uwarunkowane czynnikami technicznymi – w szczególności im bardziej są realizowane w ramach różnego rodzaju systemów informatycznych czy teleinformatycznych – tym większą rolę odgrywają reguły, według których te systemy działają (algorytmy tych systemów, w szczególności, wyznaczające różnego reguły dostępne – wykluczające lub ograniczające).

Technologiczne możliwości wyznaczania określonych zachowań, tudzież uniemożliwiania zachowań niepożądanych, są dużo bardziej skuteczne niż prawne nakazy czy zakazy.

To widać nawet na bardzo prostym technologicznie – analogowym – poziomie: można zatrzymać się w strefie płatnego parkowania i odjechać nie uściwszy opłaty mimo obowiązku prawnego, ale bramka na parkingu z odczytem biletu parkingowego już na to nie pozwala – czysto techniczne rozwiązanie, regulujące zachowania potencjalnie lepiej niż jakiegokolwiek normy społeczne. Nagminnie łamany zakaz palenia w hotelach i innych budynkach, a także w pociągach – nie stał się skuteczny dlatego, że w jakimś momencie stał się bardziej surowy, czy w jakiś szczególny sposób egzekwowany, ale



stał się faktycznie przestrzegany ze względu na rozpowszechnienie czujników dymu i systemów przeciwpożarowych.

Innym zjawiskiem jest to, że inteligentne urządzenia zaczynają sterować swoimi użytkownikami. Widać to chyba dość wyraźnie w motoryzacji, gdzie intensywnie rozwijają się tzw. systemy wspomagania kierowcy – choć to tylko przykład, wycinek szerszego zjawiska: aktywny tempomat w powiązaniu z systemem rozpoznawania znaków, asystent pasa ruchu, system monitorowania zmęczenia kierowcy i inne rozwiązania, które wychodząc od funkcji informacyjnej (sygnalizacyjnej), a więc pomocniczej i instrumentalnej, zaczynają realizować funkcję regulacyjną, nadrzędną wobec użytkownika, sterującą jego określonymi zachowaniami. Jeżeli nie da się takich systemów wyłączyć i nie da się ich oszukać – jak np. czujnika niezapiętych pasów bezpieczeństwa w samochodzie poprzez wpięcie na stałe do mocowania pasa samej klamerki – to skutecznie wpływają one na dostosowanie naszego zachowania do określonego wzoru – tzn. realizują funkcję systemów kontroli społecznej. Przy czym „formalnie”, jest to wyłącznie perswazja, jednak w praktyce trudna do zignorowania (niekomfortowe sygnały dźwiękowe, ponawiane komunikaty, drgania na kierownicy etc. *de facto* uniemożliwiają kierowcy jazdę, swoją uciążliwością wymuszając zmianę zachowania).

Co to oznacza dla prawa? Kontrola prawna w wielu obszarach może okazać się wtórna – kluczowa będzie kontrola realizowana przez techniczne reguły systemu, w ramach którego podejmujemy określone działanie lub te, z których korzystają urządzenia, z których korzystamy.

Znane chyba każdemu doświadczenie z rozmowy z pracownikiem obsługi (*call center*), który mówi, że rozumie nasz problem, przyznaje nam racje, ale „system mu nie pozwala” na adekwatną reakcję (korektę, zmianę etc.). Ten element ludzkiej empatii niebawem zresztą zniknie - już teraz różnego rodzaju chatboty blokują jakąkolwiek polemiczną interakcję i pozwalają poruszać się w granicach wyznaczonych algorytmów komunikacyjnych.

Ujawnia się przy tym tendencja, aby zastępować ostrzeżenia (informacje) – prewencyjnym blokowaniem działań. Bank – dla bezpieczeństwa swojego klienta – uniemożliwia zwiększenie limitu operacji w serwisie transakcyjnym i dokonanie przelewu większej kwoty na inny rachunek, gdyż określone działania klienta system rozpoznał jako działania odpowiadające schematowi operacji po wyłudzeniu danych osobowych i dostępowych. Bank poddaje zatem te operacje przymusowej karencji, a jedynym sposobem dokonania przelewu jest udanie się do tzw. pełnego oddziału i potwierdzenie tożsamości przy fizycznej obecności. Inne możliwości autoryzacji nie zostały przewidziane, więc przy braku możliwości przemieszczenia się do oddziału dostęp do środków zostaje systemowo ograniczony. Kluczowe jest tu nie samo analizowanie określonych sekwencji zachowań klienta, czy kontrahenta – jako metoda



prewencji oszustw czy wyłudzeń – ale element automatycznej systemowej blokady, która ma charakter przejściowy i zabezpieczający, ale pozostaje blokadą.

Prewencja, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa publicznego może zresztą pójść dalej. Można sobie wyobrazić, że w przyszłości RCB będzie wysyłało komunikat np. o silnym wietrze albo oblodzeniu nie tylko na telefon komórkowy obywatela, ale także do systemu zarządzającego budynkiem i przy próbie otwarcie drzwi wyjściowych będzie pojawiał się komunikat „Warunki meteorologiczne na zewnątrz zagrażają życiu lub zdrowiu jeżeli musisz wyjść skontaktuj się z nr 112”. W okresie pandemii pojawiły się zresztą, także w budynkach użyteczności publicznej, w tym administracji publicznej, urządzenia skanujące temperaturę ciała i otwierające przed interesantem bramki lub nie – w zależności od wyniku pomiaru temperatury (zresztą z logiką właściwą systemowi – w przypadku braku możliwości dokonania prawidłowego odczytu bramka też się nie otwierała).

Takie rozwiązania są relatywnie proste technicznie i co istotne nierozpoznające tożsamości jednostki oraz nie wykorzystujące zgromadzonych danych dotyczących danej jednostki. Wyobrażalna jest jednak możliwość identyfikowania jednostki i różnicowania jej systemowych uprawnień jako rodzaju kary lub nagrody za określone zachowania. Interoperacyjność systemów może zapewnić znaczące poszerzenie zakresu i efektywności takiej kontroli. Jest to kwestia zdolności przetwarzania odpowiednio dużej liczby danych w odpowiednio szerokim zakresie. Z tej perspektywy *Big data mining* powoduje zmianę paradygmatu kontroli społecznej w połączeniu z cyfrowym wymiarem życia społecznego i obrotu gospodarczego i daje zupełnie nowe metody cybernetyki społecznej.

W państwach autorytarnych taka cybernetyka społeczna w istocie może obyć się bez prawa. Jednak także w państwach prawnych prawo, jak można sądzić, będzie odchodziło od sankcjonowanych nakazów czy zakazów, a będzie raczej podstawą zastosowania określonych „środków technicznych”, które będą oddziaływały nie normatywnie, ale jako faktyczne ekskluzje czy delimitacje. Sankcja za społeczną niesubordynację zmieni swój charakter – będzie miała charakter faktyczny (techniczny), a nie prawny. Prawo operujące sankcją prawną, której wykonalność obwarowana jest różnymi elementami ochrony procesowej może jawić się jako zawodne, immanentnie nieefektywne. Kontrola realizowana poprzez zaawansowane technologie cyfrowe jest z założenia bardziej efektywna, a przy tym powszechna i uniwersalna jak niemalże prawo, o ile tylko stopień technologicznego nasycenia rzeczywistości jest odpowiednio wysoki.

Być może legislatora projektującego przepisy werbalizujące określone wzory zachowań, coraz częściej zastępował będzie programista projektujący algorytmy, według których działa system, a w rolę prawodawcy wejdzie administrator czy też



gestor systemu, poza „jurysdykcją” którego określonego działania nie da się zrealizować.

Ten problem ma dwa aspekty: technologiczny – co jest kwestią czasu, oraz prawny – co daje jednak dla obywateli państw prawnych pewną nadzieję. Prawo powinno gwarantować wolność od inwigilacji i podstawowe wolności, niezależnie od stopnia technologicznego nasycenia rzeczywistości. Współcześnie można mieć jednak wrażenie, że prawo częściej staje się instrumentem przyzwolenia dla wykorzystywania dostępnych danych i budowania na ich podstawie różnego rodzaju prewencyjnych lub następczych ograniczeń, dając podstawy do działań, które w swej istocie w prawa i wolności godzą.

Gwarancyjna rola prawa wobec wszechwładzy technologii wydaje się jednak bezalternatywna, mimo całej niedoskonałości prawa.

Im więcej „systemowo” dostępnych zakazów, tym większe zagrożenie, że dysponent określonego systemu zrobi z niego instrumentalny użytek. Nie przez przypadek chyba niektóre emanacje zagrożeń cyfrowej przyszłości obserwujemy właśnie w Chinach – gdzie zaawansowanie technologiczne jest odwrotnie proporcjonalne do prawnej ochrony jednostki.

Przekształcenie modelu kontroli prawnej w oparciu o możliwości tzw. nowych technologii

Teza druga mówi, że w oparciu o możliwości tzw. nowych technologii dochodzi także do przekształcenia modelu kontroli prawnej.

Nie sposób nie zauważyć, że prawo jest także – przynajmniej w krótkim horyzoncie – beneficjentem nowych technologii. Cybernarzędzia (różnego rodzaju instrumenty cybernetyczne) nieuchronnie będą wykorzystywane w ramach kontroli prawnej dając prawu nieznaną wcześniej skuteczność.

Już dziś technologia dozoru elektronicznego pozwala na skuteczną egzekucję zakazu oddalania się z określonego miejsca albo zakazu zbliżania się do określonych osób. Odcinkowy pomiar prędkości – który nie jest przecież oparty na jakiejś zaawansowanej technologii – daje z kolei przedsmak pełnej kontroli ruchu pojazdów.

Pomysły różnego rodzaju daleko idących regulacji, a takie pojawiają się „od zawsze”, były zwykle tonowane nie tyle obawą o ich niekonstytucyjność, w tym nieproporcjonalność, ale obawą o ich nieskuteczność (o obniżenie autorytetu prawa nieegzekwowalnego) – jak to zwykle konkludowano „pomysł może i dobry, ale przecież nie postawimy przy każdym policjanta”. Nowe technologie dają jednak taką możliwość, a to oznacza, że polityka prawa w czasach *big data mining* w związku z rewolucją



informacyjną, jaką przeszły społeczeństwa w ostatnich kilkudziesięciu latach może być inna.

Przekłada się to także na wykrywalność wszelkiego rodzaju naruszeń prawa, w tym przestępstw. Masowe gromadzenie danych zaczyna mieć sens, jeżeli istnieją możliwości ich przetwarzania. Sztuczna inteligencja w połączeniu z odpowiednio rozbudowanymi bazami danych musi znacząco podnieść współczynnik wykrywalności przestępstw.

Warunkiem jest systematyczne budowanie baz danych, ale to się dzieje – przy wydawaniu nowego dowodu osobistego czy paszportu konieczne jest przedłożenie normalizowane zdjęcia *en face* poddającego się analizie biometrycznej i odciski palców. W nowych zastosowaniach przydatny może też być powszechny – niezauważalny już monitoring przestrzeni publicznej. Prawo korzystające z nowych technologii i *big data mining* staje się nadspodziewanie skuteczne. W prasie można było przeczytać ostatnio, że prokurator (wprawdzie tylko posiłkowo) posłużył się przed polskim sądem dowodem z systemu rozpoznawania twarzy⁵. Na marginesie tych rozważań warto zauważyć, że wraz ze wzrostem świadomości co do możliwości identyfikacji wzrasta poziom samodyscypliny społecznej. Jednostka mając świadomość, że jej zachowanie zostanie utrwalone, a jej tożsamość może zostać w ten czy inny sposób ustalona powstrzymuje się od określonych zachowań. Owo ilustrujące logikę whistleblowingu stwierdzenie, że każde naruszenie ma swojego świadka nabiera nieco innego znaczenia, w usieciowionych i scyfryzowanych społeczeństwach.

Nawiązując do pierwszej tezy – zakładać należałoby, że prawo zmieni swojego głównego adresata. Będzie być może w większym stopniu kierowane do administratorów (gestorów) różnego rodzaju urzędów lub systemów – wymuszając na nich (tzn. tworząc obowiązek prawny) wprowadzania określonych reguł technicznych uniemożliwiających albo wymuszających określone zachowania – i to te reguły przejmą funkcję prawnych zakazów lub nakazów kierowanych dzisiaj do jednostek.

Producent samochodów w wykonaniu obowiązku prawnego może ograniczyć prędkość maksymalną sprzedawanych przez siebie pojazdów (wprowadzić limit prędkości dostosowany do maksymalnej dozwolonej prędkości); obowiązkowy zintegrowany z pojazdem alkomat – nie pozwoli uruchomić pojazdu osobie pod wpływem alkoholu; pojazd bez ważnego badania technicznego może okazać się nie do uruchomienia – albo tylko jednorazowo z prędkością ograniczoną np. do 30 km/h, pojazd nie objęty ubezpieczeniem OC może okazać się niemożliwy do uruchomienia; pojazdy autonomiczne prawdopodobnie w ogóle nie będą dopuszczały możliwości naruszenia przepisów ruchu drogowego. Oczywiście technologicznie łatwiej wymusić zakaz niż nakaz, ale i nakaz da się wymusić jeżeli alternatywne zachowania zostaną

⁵ „Rzeczpospolita”, portal rp.pl: *Przerwali mszę. Prokuratura wykorzystała program do rozpoznawania twarzy* - publikacja 6.12.2022 r.



Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”

Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

uniemożliwione, albo jeżeli niezrealizowanie nakazu będzie pozbawiało możliwości korzystania z określonego zasobu (jak w przypadku samochodu bez badania technicznego). Prawodawca skoncentruje swoją uwagę na tych kategoriach adresatów, których kontrolowanie przyniesie efekt technologicznej kontroli szerokiej populacji użytkowników odpowiednio oprogramowanych urządzeń lub usług.

Przy odpowiednio wysokim nasyceniu rzeczywistości technologią jest to wykonalne i to nadal będzie państwo prawne, tylko w znacznie większym stopniu zapośredniczone technologicznie. Takie zapośredniczone technologicznie unormowania prawne mogą okazać się niezwykle skuteczne. Zwłaszcza jeżeli zanikną możliwości podejmowania określonych zachowań „poza systemem” – np. wyeliminowany zostanie obrót gotówkowy, co spowoduje, że nie będzie nierejestrowanych transakcji.

Już obecnie przeciwdziałanie praniu pieniędzy czy niektórym przestępstwom karnoskarbowym w dużej mierze odbywa się poprzez analitykę informacji z systemów finansowych. Dlatego, że dane są dostępne i istnieją możliwości ich przetwarzania. Tak będzie w każdym obszarze, który zostanie odpowiednio zoperacjonalizowany, tzn. powstaną odpowiednio zasilone bazy danych i algorytmy ich przeszukiwania. Takie sfery jak system finansowy, obrót gospodarczy, czy ruch drogowy wydają się możliwe do objęcia pełnym monitoringiem (jeżeli nie teraz, to w ciągu dekady lub dwóch).

Można zadać pytanie o „atawistyczne” przestępstwa typu zabójstwo, pobicie, gwałt – tu musiałaby działać biotechnologia – Można tu powołać S. Lema i opisaną przez tegoż autora w powieści „Powrót z gwiazd” wizję procesu powszechnej betryzacji całej populacji. W wyniku tego procesu na podłożu psychosomatycznym blokowana była możliwość wyrządzania krzywdy innemu członkowi społeczeństwa. To oczywiście tylko literacka wizja przyszłości, ale nakreślona przez autora, który nadspodziewanie trafnie prognozował w swoje twórczości *science-fiction* różnego rodzaju zjawiska. Z dzisiejszej perspektywy łatwiej być może wyobrazić sobie inżynierię genetyczną, która w kolejnych pokoleniach wyeliminuje być może określone zachowania. Znamienne, że inżynieria społeczna łączy się współcześnie z biotechnologią i „udoskonalaniem” człowieka jako organizmu, a nie tylko jednostki funkcjonującej w ramach społeczeństwa.

Inny problem, jaki się tu ujawnia, to prewencja przestępczości oparta o możliwości *big data mining*. Czy możliwości predykcyjne nie staną się tak duże, że sztuczna inteligencja będzie wskazywać, że określona jednostka „z prawdopodobieństwem 90%” popełni określone naruszenie. Jeżeli takie przewidywane naruszenie miałyby polegać na niezapłaceniu podatku i państwo „na wszelki wypadek” zabezpieczy środki na rachunku podatnika, to być może jest to wytłumaczalne i społecznie aprobowane, ale jeżeli państwo „na wszelki wypadek” pozbawi kogoś wolności? Jednak z drugiej strony czy państwo może sobie pozwolić na niereagowanie na sygnalizację bardzo wysokiego ryzyka popełnienia przestępstwa o nieodwracalnym skutku (np. zabójstwa)? Może to



jednak przypominać koncepcję Lambroso – tyle tylko, że opartą nie na analizie parametrów fizjologicznych tylko na behawioryzmie społecznym realizowanym przez odpowiednio ukierunkowaną sztuczną inteligencję.

Recepcja elementów SCS do modelu kontroli prawnej w państwie prawnym

Trzecia teza jest sformułowana nieco prowokacyjnie: zakłada możliwość recepcja elementów systemu kredytu społecznego (SCS) do modelu kontroli prawnej w państwie prawnym. Ujmując to inaczej – można postawić pytanie: czy prawo w państwie prawnym może nauczyć się czegoś od systemu kredytu społecznego (SCS)?

Pierwsze, co dostrzegamy, to zasadnicza różnica: brak zdolności prawa do operowania sankcją pozytywną. Prawo nie umie operować nagrodą, oferować gratyfikacji za zachowania zgodne z oczekiwaniami prawodawcy – ze wzorami zachowań wynikającymi z przepisów prawa.

Prawo, co do zasady, odwołuje się do sankcji za naruszenie obowiązku, ale za zastosowanie się do nakazu czy zakazu nie ma żadnej bezpośredniej nagrody. Przestrzeganie prawa to stan pożądany, ale z perspektywy prawem przewidzianych konsekwencji neutralny – bodźcowanie następuje tylko od strony negatywnej. Mówienie o sankcji pozytywnej w prawie – jako o odwróconej sankcji negatywnej (a więc po prostu sankcji) – nie ma sensu, nie ma swojego przedmiotu.

Prawodawca przewiduje niekiedy gratyfikacje za zachowania czy działania, których nie może nakazać. Takie gratyfikujące rozwiązanie przewiduje np. ustawa o państwowej służbie krwi, ale nie tylko. Kilka lat temu okazyj napisać artykuł o mechanizmie gratyfikowania najbardziej efektywnych funduszy emerytalnych⁶. Ustawodawca w ustawie o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych stworzył prawny mechanizm stymulowania efektywności inwestycyjnej. Miało to służyć wytrąceniu funduszy emerytalnych ze strategii bezpiecznego naśladownictwa i wymuszenia konkurowania wynikami. Skoro nie da się nakazać bycia krwiodawcą, czy nakazać efektywnego zarządzania aktywami, to można takie pożądane stany gratyfikować.

To jednak w sumie rzadkie przypadki, gdy prawo operuje typową nagrodą. Oczywiście prawo może także gratyfikować poprzez łagodzenie sankcji, albo nawet całkowite od niej odstąpienie w przypadku gdy po stronie naruszydela pojawia się jakaś forma tzw. czynnego żalu, usunięcia skutków naruszenia, zadośćuczynienia poszkodowanym czy kooperacji z agendą kontroli prawnej. Różne tego rodzaju rozwiązania pojawiają się w prawie karnym, w prawie podatkowym, czy w prawie ochrony konkurencji – jak instytucja *leniency*. Zmniejszenie dolegliwości płynącej z sankcji jest oczywiście swego

⁶ S. Peszkowski, *Ustawowe mechanizmy gratyfikowania powszechnych towarzystw emerytalnych za wyniki inwestycyjne otwartych funduszy emerytalnych*, „Przegląd Prawa Publicznego”, Nr 7-8 (101)/2015, s. 45-61.



rodzaju nagrodą, ale trzeba uznać, że jednak specyficzną – żeby taką gratyfikację uzyskać najpierw trzeba naruszyć prawo i być zagrożonym sankcją. Nie jest to zatem nagroda za proprawne zachowanie.

Jeżeli przyjąć, że system kredytu społecznego (SCS) jest instrumentem społecznego sterowania, mającym zapewnić zachowania zgodne z określonymi wzorami, to bodźcowanie nagroda/kara, podwyższenie/obniżenie ratingu – o ile tylko zapewni się takiemu ratingowi społeczną relewantność – wydaje się mechanizmem psychologicznie bardziej efektywnym niż wytwarzanie Petrażycjańskich emocji atrybutywno-imperatywnych poprzez fakty normatywne, zwłaszcza pod presją zapowiedzianej kary lub egzekucji obowiązku, które w praktyce wcale nie muszą być nieuchronne. Tu bardziej dostrzec można paralele z różnego rodzaju ulgami i zwolnieniami podatkowymi, a więc tymi wszystkimi elementami systemu podatkowego, które nie służą realizowaniu funkcji fiskalnych, ale właśnie sterowaniu społecznemu. W okresie pandemii te konteksty odstonił także tzw. paszport covidowy, dający określone ułatwienia (wymierne nagrody) osobom, które poddały się zalecanemu szczepieniu. Pandemia zapaliła też niektórym tzw. czerwone światełka – bo paszport covidowy pokazał także, że można upośledzić swój status społeczny trwając w opozycji do perswazji agend rządowych.

Swego rodzaju eksperymentem – przypominającym system kredytu społecznego (SCS) – jest instytucja tzw. punktów karnych, które kierujący otrzymuje niezależnie od sankcji pieniężnej, zgodnie z przepisami ustawy o kierujących pojazdami (*nota bene* w przepisach mowa neutralnie o „punktach”, określenie „punkty karne” jest jak najbardziej adekwatne choć potoczne). Te punkty zgromadzone powyżej pewnego limitu skutkują koniecznością poddania się badaniu psychologicznemu lub kursowi reedukacyjnemu z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego, ale zarazem są sukcesywnie anulowane po upływie pewnego czasu. Negatywne konsekwencje ma zatem tylko zgromadzenie dużej liczby punktów w krótkim czasie, z zastrzeżeniem przypadku gdy w okresie 5 lat dojdzie do dwukrotnego przekroczenia limitu punktów – wówczas konsekwencją jest utrata uprawnień. Za cel tego systemu ustawodawca stawia sobie konieczność dyscyplinowania kierujących pojazdami do przestrzegania przepisów, zapobiegania wielokrotnemu naruszaniu przepisów ruchu drogowego oraz zapobiegania uczestnictwu w ruchu drogowym sprawców wielokrotnych naruszeń przepisów ruchu drogowego. Jedyne zarzuty jakie tu padają z ust krytyków tego rozwiązania, to zarzut „podwójnego karania”, ale ten akurat zarzut nie wydaje się zasadny. Instytucja punktów karnych to niewątpliwie wyjście, choć nie całkowite, poza typowy dla prawa schemat regulacyjny. Próba stosowania przez prawodawcę systemu kar i nagród, i to jeszcze w wymiarze punktowym.

Nota bene warto zauważyć, że system punktów karnych jest relatywnie często modyfikowany – wydaje się jednak, że nowe rozwiązania wypracowywane są raczej



tzew. metodą ekspercką, niż na podstawie badań na temat skuteczności takich rozwiązań. Warto jednak odnotować, że jest to znakomity pilotaż punktowej wyceny zachowań. Można zadać sobie pytanie, czy to zapowiedź przyszłych rozwiązań (kierunek przyszłej polityki prawa), czy raczej nieudany eksperyment, z którego z czasem prawodawca zrezygnuje.

Myślę, że można sobie wyobrazić rozciągnięcie tego systemu np. na obowiązki właściciela nieruchomości związane z utrzymaniem porządku i czystości, czy też segregacją odpadów, a benefitem przy określonej liczbie punktów mogłyby być choćby zmniejszone opłaty. Mechanizm zmniejszania obciążeń finansowych w związku z ograniczeniem niepożądanych działań jest zresztą znany prawu ochrony środowiska.

Takie fragmentaryczne podobieństwa można odnotowywać *de lege lata*, a w perspektywie *de lege ferenda* można widzieć nawet ich szersze zastosowanie. To wszystko jest do wyobrażenia. Nieprzekraczalną granicą jest jednak uniwersalne pozycjonowanie jednostki w zależności od jej społecznego ratingu (a więc sumowanie i uogólnianie oceny zachowań w jednym obszarze życia społecznego i przenoszenie ich konsekwencji na inne obszary życia społecznego). Z perspektywy prawa właściciel nieruchomości jest kimś innym niż rodzic otrzymujący świadczenie opiekuńcze, kierujący pojazdem czy podatnik, choć faktycznie może to być ta sama osoba. Prawo tworzy też gwarancje procesowe zarówno dla rozstrzygnięć sądowych, jak i tych zapadających w postępowaniu administracyjnym, co nie konweniuje z wielozmienną dynamiką wyceny punktowej. Prawo w państwie prawnym – jak chcemy wierzyć – na takie całościowe oceny/wyceny nie pozwala.

Choć i we współczesnym prawie, gdybyśmy się uważniej przyjrzeni, możemy dostrzec próby takiej całościowej, choć nie tak szerokiej, oceny jednostki. Mowa tu o ocenie opartej na dawaniu rękojmi prawidłowego działania w określonym obszarze, najczęściej idzie o dopuszczenia do wykonywania określonego zawodu – a wtórnie także utraty prawa do jego wykonywania i występuje w wielu tego typu regulacjach. Można tu wskazać przykładów m.in. ustawę Prawo o adwokaturze, ustawę – Prawo o notariacie, ustawę o radcach prawnych, ustawę o zawodzie farmaceuty, ustawę o służbie więziennej, Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Ustawa o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, czy ustawę o zawodzie ratownika medycznego oraz samorządzie ratowników medycznych.

Pojęcie rękojmi – jako pojęcie publicznoprawne – występuje także jako kryterium uzyskania uprawnienia dostępu do informacji niejawnych.

Na rynku finansowym funkcjonuje tzw. ocena odpowiedniości osób mających wchodzić w skład organów podmiotów prowadzących działalność na rynku finansowym (zarządów, rad nadzorczych) lub pełnić tzw. kluczowe funkcje. Ocena taka dokonywana jest przez organ nadzoru nad rynkiem finansowym w oparciu o przesłankę dawania



rękojmi prawidłowego działania i tę rękojmię, ustalaną na podstawie całokształtu branych pod uwagę okoliczności, kandydat albo daje, albo nie. Są to elementy bardziej wymierne, jak wykształcenie czy doświadczenie zawodowe na określonych stanowiskach, ale także mniej wymierna przeszłość zawodowa, określone decyzje, wykonywanie zaleceń lub ignorowanie naruszeń, wchodzenie w konflikt z organem nadzoru lub respektowanie jego oczekiwań. Jak można przeczytać w dostępnych metodykach: dokonywana ocena uwzględnia całość cech, predyspozycji, zdarzeń i okoliczności składających się na wizerunek danej osoby. Ktoś kto rękojmi nie daje, lub przestał ją dawać co do zasady ma zamkniętą drogę do aktywności zawodowej na rynku finansowym. Co więcej z taką oceną trudno polemizować. I to nie tylko merytorycznie, ale także i procesowo na gruncie prawnym. *Nota bene* dopiero niedawno ustawodawca rozstrzygnął, że osoba niedająca rękojmi ma dostęp do akt postępowania, które jej dotyczy, i może się od takiej decyzji odwołać do sądu administracyjnego (co zresztą było wynikiem precedensowego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, że oceniany kandydat ma jednak refleksywny interes prawny w postępowaniu, które dotyczy jego osoby, choć wnioskodawcą i pierwotną stroną postępowania jest podmiot rynku finansowego zainteresowany obsadzeniem określonego stanowiska daną osobą, a nie sam kandydat).

Należy zaznaczyć, że ocena osoby oparta na rękojmi w wielu przypadkach jest wynikiem transpozycji do prawa krajowego uregulowań unijnych, wynikających z prawa europejskiego.

Zwracam zatem uwagę na ową publicznoprawną przesłankę rękojmi. Instytucję dobrze ugruntowaną w publicznym (administracyjnym) prawie gospodarczym. Czy organy państwa są w takich przypadkach dyskrecjonalne w dopuszczalnym konstytucyjnie granicach, czy może arbitralne w ocenie całokształtu społecznej wartości jednostki.

W tym kontekście można zadać sobie pytanie czy system kredytu społecznego (SCS) nie jest co do istoty takim uniwersalnym, choć pozaprawnym instrumentem odpowiednio rozciągniętej w skali życia społecznego oceny czy dana jednostka daje rękojmię, czy też nie, a system prawny jedynie odtwarza w określonym i ograniczonym zakresie to co leży u podstaw kontroli społecznej, a co jest dla prawa w tym wymiarze nieosiągalne.

To mogłoby oznaczać istnienie swego rodzaju funkcjonalnej konwergencji systemów kontroli społecznej. Dążenia do uzyskania możliwie dużej uniwersalności ocen, a więc do maksymalnego ujednoczenia (zgeneralizowania) kryteriów oceny poszczególnych ról i pozycji w ramach jednolitego statusu jednostki reprezentatywnego dla jej postawy względem relewantnych dla tej jednostki normatywnych wzorców (prawnych i pozaprawnych).



Podsumowanie

Podsumowując, masowe społeczeństwa industrialne i postindustrialne, które w wyniku urbanizacji dawały jednostce anonimowość w relacjach społecznych, swoistą bezosobowość, a ściślej pozwalały separować jej statusy społeczne w poszczególnych obszarach i unikać poddawaniu się całościowej kontroli społecznej, w wyniku powszechnej cyfryzacji i *big data mining* ulegają przekształceniu w kategoriałnie inne społeczeństwo, które można określać mianem społeczeństwa informacyjnego lub cyfrowego, a z nieco innej perspektywy – sieciowego. Pozostaje powtórzyć, że Weberowska teza o osłabianiu się mechanizmów kontroli społecznej wraz z przekształcaniem się społeczeństw tradycyjnych w nowoczesne, aktualna przez ponad wiek, ulega swoistemu odwróceniu w nowym modelu życia społecznego.

Społeczeństwo informacyjne (cyfrowe) to zarazem społeczeństwo, w którym państwowe agendy kontroli prawnej, jak i swoiście konkurujące z państwem, wielkie ponadnarodowe korporacje, zaczynają dysponować narzędziami kontroli społecznej umożliwiającymi sterowanie społeczne zarówno w skali mikro, jak i makro. Prawo i realizowana przez prawo kontrola społeczna (klasyczna kontrola prawna) traci na znaczeniu i ulega swoistej marginalizacji względem systemów kontroli społecznej opartych na technologii.

Nie oznacza to zaniku prawa w społeczeństwach cyfrowych (informacyjnych). Co więcej także kontrola prawna sięga po instrumenty nowych technologii, co niewątpliwie jest czynnikiem wzmacniającym skuteczność kontroli prawnej. W państwach prawnych – zakładając pewną ponadczasowość modelu sprawowania władzy wyrosłego z niemieckiej idei *Rechtsstaat* czy anglosaskiej *rule of law*, nawet w kontekście osłabiania się roli tradycyjnych państw na rzecz bytów ponadpaństwowych – prawo publiczne będzie nieodmiennie realizowało dwie przeciwstawne, wymagające równoważenia, funkcje: ochrony prawa jednostki do prywatności *versus* wyznaczenie podstawy i granic dostępu agend państwa do wszelkiego rodzaju danych dotyczących jednostki ze względu na wymogi interesu publicznego, w szczególności bezpieczeństwa publicznego. Agendy państwa nigdy jeszcze nie miały tak szeroko zakrojonych możliwości pozyskiwania informacji o jednostkach. Bariery technologiczne, które obecnie zdają się w przyspieszonym tempie ustępować, dotychczas skutecznie oddalały dystopijną wizję Orwella.

Charakterystyczne jest jednak pojawienie się konkurujących z państwami, a nawet ponadpaństwowymi podmiotami międzynarodowego prawa publicznego, podmiotów prywatnych, korporacji o zasięgu ponadnarodowym, niekiedy globalnym. Podmioty te, co do zasady o charakterze komercyjnym, oferują coraz bardziej złożone i zróżnicowane usługi cyfrowe, a także urządzenia umożliwiające korzystanie z takich usług, uzyskując dostęp do danych użytkowników na zasadzie zgody. Zgoda na wykorzystywanie danych może prowadzić do wymiernych korzyści finansowych – już



Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”

Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

obecnie ubezpieczyciel obniża składkę ubezpieczenia autocasco za zgodę na udostępnienie zapisów parametrów jazdy pochodzących z zamontowanego w pojeździe systemu ratunkowego, który służy do automatycznego wzywania pomocy, np. w razie wypadku.

Prawo może tu jedynie stawiać wymogi udzielenia takiej zgody w sposób świadomy i wprost, nie może jednak zakazać jej udzielenia. Praktyka społeczna wskazuje, że zgoda taka, warunkująca dostęp do usługi lub korzystanie z urządzenia, udzielana jest bezrefleksyjnie i traktowana jako pewien formalizm. Po udzieleniu zgody, której prawna konstrukcja zapewniać może odpowiednio dużą swobodę jej beneficjentowi, kontrolowanie przetwarzania danych przez jednostkę jest praktycznie niemożliwe, a prawnie gwarantowana możliwość wycofania zgody ze skutkiem zaprzestania przetwarzania danych wydaje się mieć bardzo ograniczoną skuteczność.

Uwarunkowania te tworzą podstawy budowania jakościowo nowych mechanizmów kontroli społecznej opartych na nowych technologiach i *big data mining*. Efektywność tych mechanizmów jest wprost proporcjonalna do nasycenia rzeczywistości społecznej technologiami cyfrowymi identyfikującymi jednostkę i gromadzącymi dane, które mogą być przetwarzane przez zastosowanie coraz bardziej złożonych algorytmów, w tym samouczących się i synergicznych mechanizmów sztucznej inteligencji. Agendami tej kontroli stają się podmioty mające dostęp do danych i technologii analitycznych. Relatywnie słabnie rola agend państwa prawnego, mimo ewolucji mechanizmów kontroli prawnej dokonujących recepcji rozwiązań technologii cyfrowej, wzmacnia się natomiast rola podmiotów mających odpowiednie zasoby technologiczne i dostęp do danych – podmiotów prywatnych (komercyjnych) o globalnym wymiarze, bazujących na w ten czy inny sposób uzyskiwanych zgodach jednostek, oraz państw autorytarnych, niezwiązanych standardami wynikającymi z konstytucyjnych zasad legalizmu i proporcjonalności. Realizację takiego modelu kontroli społecznej ułatwia homogenizacja wzorów zachowań, anomia więzi społecznych i atrofia układów wartości leżących u podstaw kultury europejskiej.